

Małgorzata Królczyk

Nieprawidłowe związki mężczyzny i kobiety jako problem społeczno-moralny i duszpasterski

Małżeństwo chrześcijan jest wspólnotą nierozzerwalną ustanowioną przez Boga. Wydaje się więc czymś naturalnym, iż związek raz ważnie zawarty winien trwać do końca życia. Dlaczego więc dzisiaj liczba zawieranych małżeństw w ciągu roku jest mniejsza niż liczba rozwodów?¹ Rodzina dzisiejsza znajduje się w kryzysie. Jego

¹ Spadek liczby zawierania małżeństw i wzrost liczby małżeństw rozpadających się (w latach 1988–1996 orzeczono w Polsce 292,4 tys. rozwodów, a w 1997 r., liczba rozwodów przekroczyła 40,3 tys.) prowadzi do negatywnego salda. W 1993r. po raz pierwszy liczba małżeństw rozwiązanych była większa od zawieranych. Odsetek nieformalnych związków, choć stale wzrasta, wciąż jest niewielki. W 1988r. wyniósł 1,2% ogółu małżeństw, natomiast w 1995r. 2%. W konkubinatach na ogół żyją osoby, których wcześniejsze małżeństwa się rozpadły. Natomiast w 2004r. Główny Urząd Statystyczny podał, że sądy rodzinne orzekły rozwód wobec 51 tys. par małżeńskich. Według organizacji prorodzinnych, jedną z głównych przyczyn tej sytuacji było wejście w życie 1 maja 2004 roku rządowej ustawy o świadczeniach rodzinnych. Sądy orzekły także 4 tys. separacji, czyli o około 1,5tys. więcej niż w 2003r. W miastach natężenie rozwodów było trzy razy wyższe niż na wsi – por. W. Majkowski, *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny. Studium socjologiczne*, Kraków 1997, s. 125–132; B. Łoziński, *Więcej rozwodów niż małżeństw, czyli o demografii polskich rodzin* „Katolicka Agencja Informacyjna” (1998) nr 22(325), s. 12; F. Adamski, *Rodzina między sacrum a profanum*, Poznań 1987, s. 96–99; M. Dziewiecki, *Miłość przemienia. Przewycięzanie trudności w małżeństwie i rodzinie*, Częstochowa 2007, s. 9–10.

cechą charakterystyczną jest brak bezpieczeństwa i ciągła niepewność. Małżonkowie zatroskani o swój byt materialny często nie zauważają jak szybko ich wzajemna miłość zaczyna stygnąć. Zabiegają, starając się o środki do życia, coraz bardziej oddalając się od siebie. Brak im czasu na pielęgnowanie wzajemnej miłości. Skutki tych zaniedbań bywają tragiczne, gdyż nie potrafią oni rozwiązywać mnożących się problemów. Stąd też nasilają się konflikty, które niejednokrotnie prowadzą do rozbicia małżeństwa, porzucenia rodziny, a także do separacji i rozwodów. Nic więc dziwnego, że coraz częstszym obrazem współczesnych społeczeństw są związki partnerskie powstałe w wyniku zawarcia powtórnego cywilnego małżeństwa. Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio* wymienia niektóre nieprawidłowe związki mężczyzny i kobiety, a są nimi: małżeństwa na próbę, wolne związki, ludzie złączeni tylko ślubem cywilnym, rozwiedzeni, którzy zawarli nowy związek już bez ślubu kościelnego². Trzeba, aby współczesny świat uświadomił sobie na nowo cel życia i jego podstawowe wartości. To właśnie od małżeństwa i rodziny w największym stopniu zależy los poszczególnych ludzi i całych narodów.

Przyczyny powstawania nieprawidłowych związków mężczyzny i kobiety

Istnieje wiele zagrożeń, które przyczyniają się do powstawania związków niesakramentalnych. Człowiek współczesny żyje w świecie, w którym w zawrotnym tempie dokonują się przemiany cywilizacyjne. Dzięki postępowi naukowo-technicznemu życie ludzkie stale się wprawdzie wygodniejsze, ale często niestety odbiega od obiektywnego porządku moralnego. Pod wpływem wielorakich prądów myślowych z coraz większym trudem odróżnia się to, co jest naprawdę dobre, od tego, co zachowuje tylko pozory dobra moralnego. Łatwiej też ludziom zwłaszcza młodym, ulec pseudowartościom, które prowadzą nieuchronnie do zagubienia moralnego nade wszystko w dziedzinie seksualnej. Źródłem nieuporządkowania

² Por. FC 80-84; por. też. M. Paciuszkiewicz, *Słabość i moc. O ludziach żyjących w związkach niesakramentalnych*, Ząbki 1996, s. 21.

i wykroczeń w tej mierze staje się egoizm, który prowadzi jedynie do zaspokojenia własnych pragnień i namiętności.

Wielu młodych ludzi deklaruje bardziej lub mniej kategorycznie wyraźny permisywizm moralny już na starcie swojego dorosłego życia. Nie dostrzega potrzeby podejmowania wysiłków w celu przetrwania związku, jeżeli nie przynosi on satysfakcji obojgu partnerom. Nawet próbuje się kwestionować sens słów: małżeństwo, rodzina, macierzyństwo, przeciwstawiając im tzw. prawa seksualne. Neguje się niezastąpioną wartość rodziny opartej na małżeństwie, proponuje się także zastępcze formy za rodzinę oraz żąda się ich uznania przez prawodawstwo³.

Małżeństwo i rodzina ukazywane są często jako rozwiązywanie życiowe w kategoriach opłacalności, według określonych kryteriów, kosztów i zysków. Panuje również powszechna niemal obawa, aby *nie przegrać życia*. F. Adamski zwraca uwagę, iż z życia chce się wyciągnąć jak największe korzyści i mieć same przyjemności, a przeświadczenie, że „jak mi się w jednym związku nie uda, to mam łatwą szansę rozpoczynania od nowa”, niewątpliwie sprzyja rodzeniu się postawy nieodpowiedzialności za same małżeństwo, za współmałżonka i zrodzone z nim dzieci⁴. Z kolei zdaniem J. Mariańskiego, nadmierny indywidualizm, a niekiedy narcystyczny kult samorealizacji powoduje niezdolność wchodzenia w trwałe związki i podejmowania instytucjonalnych zobowiązań⁵.

Młodzi niekiedy zawierają związek małżeński, wykluczając jego nierozzerwalność. Zakładają, że jeśli nie będą do siebie pasować, to się rozejdą. Brakuje im dojrzałości psychicznej do małżeństwa oraz zrozumienia czym jest sakrament. Zdarza się także, że to, co wydaje się być miłością, jest tylko chwilowym zauroczeniem. W. Majkowski stwierdza, iż zawarty na bazie takiej *miłości* związek ma małą szansę

³ Por. J. Szkodoń, *Małżeństwo. Aby marzenie nie było rozczarowaniem*, Kraków 2007, s. 6; K. Pospiszyl, E. Żabczyńska, *Psychologia dziecka niedostosowanego społecznie*, Warszawa 1985 s. 289; J. Laskowski, *Trwałość wspólnoty małżeńskiej*, Warszawa 1987, s. 14–15. A. Drożdż, *Permisywizm moralny*, Kraków 2005, s. 220.

⁴ F. Adamski, *Kondycja społeczno-moralna rodziny*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, red. J. Mariański, Kraków 2002, s. 48; Por. Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia, Sic!*. Warszawa 2000, s. 48.

⁵ J. Mariański, *Kryzys moralny czy transformacja wartości?*, Lublin 2001, s. 287

przetrwania. W zderzeniu z nieuchronnymi trudnościami, po ustąpieniu pierwszej fascynacji, okazuje się zbyt słaby, by przetrwać próby codziennego życia⁶. Jednym z głównych przyczyn powstawania związków niesakramentalnych jest ośmieszanie we współczesnym świecie małżeństwa i rodziny przez środki masowego przekazu. Lansowane są pewne modele zachowań, które mają niekorzystny wpływ dla wierności małżeńskiej i trwałości rodziny. Spotkać się można także z propozycjami więzi między kobietą a mężczyzną opartej na miłości niewiernej i odwoławalnej. Istnieją środowiska, gdzie mówi się dużo o wolności, o prawie do szczęścia i możliwości zmiany małżonka. Często za normę moralną przypisuje się postępowanie większej liczby osób⁷. Kierowanie się doraźną przyjemnością jest przyczyną powstawania wielu nieprawidłowych związków mężczyzny i kobiety. Niektórzy nie są w stanie pokochać drugiej osoby na tyle, by zaryzykować dla niej życie. Nie wierzą też, że ta druga osoba może ich pokochać miłością wierną i nieodwoławalną.

Poważnym zagrożeniem dla małżeństwa i rodziny jest także brak wierności małżeńskiej. Wynika on często z niewiedzy lub niezrozumienia, czym naprawdę jest miłość. Według W. Trobisza, już niewierność w myślach poprzedza niewierność seksualną. Cudzołóstwo jest przyczyną śmierci miłości, a brak miłości powoduje rozkład małżeństwa⁸. Jeśli miłość nie jest dojrzała, jedynie wyraża potrzebę wyładowania seksualnego, wówczas takie uczucie nie będzie w stanie przeciwstawić się trudności życia codziennego⁹. Małżeństwo, które jest oparte jedynie na fascynacji seksualnej, jest nietrwałe, gdyż współmałżonek może spotkać młodszego partnera, kogoś bardziej atrakcyjnego pod względem seksualnym i wtedy więzi małżeńskie mogą nie wytrzymać. W. Póltawska zwraca uwagę, iż w ciele mężczyzny zafascynowanego pięknem kobiety może powstać reak-

⁶ W. Majkowski, *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, dz. cyt., s. 182; Por. M. Castells, *The Power of Identity*, Malden 1997, s. 247.

⁷ J. Pałyga, *Dać szansę rodzinie*, „Post scriptum” (1998) nr 2(5), s. 23.

⁸ W. Trobisz, *Małżeństwo na nowo odkryte. Partnerstwo jako klucz do odnowy rodziny*, Częstochowa 1994, s. 58.

⁹ Por. A. Marcol, *Etyka życia seksualnego*, Opole 1995, s. 177; M. Matlin, *The Psychology of Women*, New York 1996, s. 308.

cja, która zapanuje nad nim i porwie go w stronę cielesnej pożądliwości- powstaje jakby *apetyt ciała*, dążenie żeby przeżyć chwilę przyjemności. Obudzone pożądanie może z kolei spowodować zaborcze napięcie pożądania, które pragnie podporządkować sobie kobietę i wydobyć maksimum przyjemności cielesnej¹⁰. W przypadku zdrady występuje ból i cierpienie psychiczne, rzutujące na dalsze życie osoby zdradzanej. Zdarzają się jednak i takie sytuacje, w których obie strony przyznają sobie prawo do swobody seksualnej. Jest to jednak zjawisko patologiczne. Zdrada zawsze wywołuje kryzys zaufania do drugiej osoby, często rozciąga się ona na innych ludzi. Nie wszystkie zdrady prowadzą do zerwania małżeństwa, jednak często pociągają za sobą całkowity rozkład życia rodzinnego¹¹. Główne przyczyny, które są zagrożeniem dla więzi małżeńskiej, to egoizm, brak szacunku dla innego człowieka, niedojrzałość emocjonalna i nieumiejętność przewidywania skutków własnych działań lub zaniechania działania¹².

Miłość wymaga troski i pielęgnacji oraz *opatrywania ran*, które zadane zostały mimo woli. Konflikty w małżeństwie mogą pomóc w odkrywaniu prawdziwego oblicza drugiej osoby oraz podjęcia wysiłku nad budowaniem wspólnoty małżeńskiej. Ukrywanie własnych uczuć, napięć oraz gniewu może prowadzić do awantur *o nic*. Zdaniem H. Kietlińskiego, w rodzinie zagrożonej formalne więzi jeszcze trwają, ale już się rozpoczął powolny, choć zdecydowany proces odchodzenia jednego z małżonków od wspólnoty rodzinnej. To odchodzenie przejawia się najczęściej w przedłużeniu czasu pobytu poza domem, przy równoczesnym braku zainteresowania sprawami własnej wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej¹³.

Kolejnym Zagrożeniem dla współczesnej rodziny jest alkoholizm. Dla wielu kobiet zbliżenie małżeńskie nie ma żadnego znacze-

¹⁰ W. Półtawska, *Ciało w służbie miłości. Ciało objawieniem ducha*(część III), „Wychowawca” (1995) nr 1(25), s. 7;

¹¹ Por. F. Adamski, *Kondycja społeczno-moralna rodziny*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, dz. cyt., s. 413.

¹² Por. M. Kuciarska-Ciesielska, G. Marciniak, J. Paradysz, *Rozpad małżeństw w Polsce - przyczyny i skutki*, Warszawa 1993, s. 271.

¹³ H. Kietliński, *Drogi przezwyćieżania trudności wychowawczych w rodzinie rozbitej i niepełnej*, [w:] *Wychowanie w rodzinie*, red. F. Adamski, Kraków 1991, s. 371.

nia, jest pewną uciążliwością czy też *jałmużną*, którą żona znosi bardziej z litości dla męża niż z potrzeby uczuciowej. Wówczas, gdy żona traci więź emocjonalną z mężem przenosi ją na dzieci. Mąż, w tym położeniu czuje się odsunięty, co jest niejednokrotnie powodem ucieczki w alkohol, inne nałogi lub jakieś uciechy życiowe.¹⁴

Dzisiejszy człowiek z nastawieniem konsumpcyjnym przekonany jest o tym, że ma prawo do niekontrolowanego użycia i maksymalnie nieograniczonej przyjemności. Coraz bardziej wygodne warunki życia młodych małżeństw nie wytwarzają takiego poczucia więzi małżeńskiej i rodzinnej, jak niegdyś życie w skromnych warunkach. Sytuacja w dziedzinie wierności małżeńskiej i trwałości rodziny uległa wyraźnie pogorszeniu. Tendencja do wygody spowodowała ograniczenie ilości dzieci w małżeństwie przez stosowanie środków antykoncepcyjnych, a nawet aborcję¹⁵

Coraz większa liczba tzw. nieprawidłowych związków mężczyzny i kobiety powstaje z powodu braku mieszkania. F. Adamski zwraca uwagę, iż „wśród małżeństw, które rozpadają się w ciągu pierwszego roku stażu małżeńskiego, aż 67% nie posiada własnego mieszkania lub mieszka wspólnie z teściami”¹⁶. Rozpad małżeństwa następuje także często w wyniku *niezgodności charakterów*. Czasem życie w małżeństwie staje się nie do zniesienia z powodu licznych awantur. Wówczas jedna ze stron może nie wytrzymać psychicznie i opuścić dom. W ten sposób może dojść do podjęcia życia w innym związku. Rozejście się może być zalegalizowane, jak to ma miejsce w wypadku przeprowadzonego rozwodu lub niezalegalizowane, gdy wystąpiło porzucenie rodziny przez jednego z małżonków¹⁷

Przyczyną rozkładu małżeńskiego jest także znęcanie się nad członkami rodziny, nieporozumienia finansowe, różne przypadki losowe czy też niedobór seksualny. Inicjatorkami podjęcia kroków rozwodowych są częściej kobiety niż mężczyźni. Wśród rozwodzących

¹⁴ Por. U. L. Balter, *Zadanie rodziców w rozwoju dzieci i młodzieży*, „Communio” 16(1996) nr 1(91), s. 90; K. Struck, *Ich sehe mein Kind im Traum*, Berlin 1992, s. 120.

¹⁵ Por. J. Orzeszyna, *Zespół poaborcyjny i sposoby jego terapii*, [w:] *Chronić i wspomagać ludzkie życie*, red. K. Kaczmarczyk, Kraków 2000, s. 47–62; W. B. Skrzydlewski, *Etyka seksualna. Perspektywy i przemiany*, Kraków 1999, s. 25.

¹⁶ F. Adamski, *Rodzina między sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 98.

¹⁷ Por. A. Szymborska, *Sieroctwo społeczne*, Warszawa 1969, s. 27.

się dominują pary posiadające jedno dziecko oraz małżeństwa bezdzietne¹⁸. Przyczyną powstawania nieprawidłowych związków mężczyzny i kobiety są także różne nieprawidłowości w funkcjonowaniu małżeństwa. Na przykład egoistyczna postawa w małżeństwie sprawia, że w momencie, kiedy sytuacja wymaga rezygnacji z własnych planów, czy przyjemności, łatwo pojawia się decyzja o zerwaniu. Zdaniem J. Stimpfla, największym niebezpieczeństwem dla rodziny jest zapominanie o wartościach serca i duszy, szczególnie gdy wszystkie swoje dążenia i oczekiwania kierowane są ku pieniądзом i bogactwu, a celem ich pragnień jest czerpanie przyjemności z posiadanych rzeczy¹⁹. Praca zawodowa kobiety niejednokrotnie obciąża ją ponad siły, wyczerpuje fizycznie i psychicznie, co potem odbija się negatywnie w rodzinie, stwarza atmosferę napięcia i zdenerwowania. Zdaniem B. Rogers-Gardner, zapracowana kobieta zmuszona jest wybierać pomiędzy potrzebami męża, a potrzebami dzieci, decyduje się poświęcić swój czas dzieciom, uważając, że mąż jest wystarczająco silny, aby sam sobie poradzić. Potem przychodzi katastrofa i małżeństwo się rozpada. W domu nie ma już męża, są natomiast dzieci, na które łatwo zrzucić winę, za to, co się stało²⁰. Pogoń za pieniądzem sprzyja rozluźnieniu więzów rodzinnych. Nierzadko jeden z małżonków wyjeżdża na dłuższy czas z domu rodzinnego za granicę, a potem nie wraca. Brak poczucia odpowiedzialności i obowiązku powoduje nieporozumienia, konflikty i rozejście się. Taka sytuacja prowadzi do kryzysu czystości seksualnej w małżeństwie²¹.

Wiele sytuacji w małżeństwie chrześcijańskim mogłoby być przewyciężonych, gdyby małżonkowie odwołali się do łaski sakramentu małżeństwa. Zdaniem J. Pałygi, żeby małżeństwa się nie rozpadały, potrzeba trzech rzeczy, na które ludzie muszą się zdecydować tuż przed ślubem lud w chwili jego zawierania. A mianowicie muszą być zdecydowani, że tylko ta kobieta, tylko ten mężczyzna będzie ich partnerem do końca ich dni. By jednak ta decyzja nie stała się

¹⁸ Por. K. Kluzowa, *Współczesna rodzina polska w aspekcie demograficzno-społecznym. Sympozjum. Rodzina przyszłością ludzkości*, Kraków 1994, s. 30.

¹⁹ J. Stimpfle, *Elementarz rodziny katolickiej*, Opole 1985, s. 42.

²⁰ B. Rogers-Gardner, *Jezus i samotna matka*, Kraków 1996, s. 38.

²¹ Por. E. Jabłońska-Deptułowa, *Rodzino dokąd zmierzasz?*, Poznań 1987, s. 70.

czymś martwym, muszą ją rozwijać i nią żyć. Muszą o jej trwałość prosić Boga, który jest gwarantem ich miłości, muszą zachowywać ostrożność w obcowaniu z przedstawicielami płci odmiernej²². Kiedy jednak dochodzi do zdrady w małżeństwie, ważna jest umiejętność przebaczenia, a nie zemsta. Trzeba zrobić sobie rachunek sumienia; dlaczego partnerowi był potrzebny ktoś inny? Co zaniedbałem?, a następnie podjąć wysiłek odnowienia miłości, zbudowania zaufania.

Rodzaje nieprawidłowych związków mężczyzny i kobiety

Współczesny świat rości sobie prawo do proponowania małżeństwom i rodzinom namiastek łatwego szczęścia. Coraz bardziej popularne stają się *małżeństwa na próbę*²³. Wiele osób zdaniem M. Paciuszkiewicza usprawiedliwia i tłumaczy te związki tym, że małżeństwo jest sprawą poważną i wobec tego przed zasadniczą decyzją trzeba się sprawdzić w kontakcie z drugą osobą w przebywaniu na co dzień. Wtedy bowiem można bardziej poznać, jaka jest ta kandydatka na stałą żonę, jaki jest kandydat na stałego męża²⁴. Ludzie boją się małżeństwa, które ma być nierozzerwalne i na całą wieczność. Brakuje im wiary i ufności, domagają się więc swobodnego prawa do próby²⁵. Jan Paweł II sprzeciwiał się takim związkom. Stwierdza, że już sam rozum ludzki podsuwa niemożność ich akceptacji wykazując, jak mało jest przekonujące *eksperymentowanie* na osobach ludzkich, których godność wymaga, aby były zawsze i wyłącznie celem obdarowania miłością, bez jakichkolwiek ograniczeń czasu czy innych okoliczności²⁶. Kościół nie może zatem pozwolić na tego rodzaju związki, gdyż małżeństwo ludzi ochrzczonych jest symbolem zjednoczenia Chrystusa z Kościołem, zjednoczenia nie

²² J. Pałyga, *Dać szansę rodzinie*, art. cyt., s. 28.

²³ Wyrażenie *związek* (albo małżeństwo) *na próbę* opisuje taki związek między mężczyzną a kobietą, który implikuje- jak w wolnych związkach- intymność seksualną; odróżnia się jednak od tych ostatnich tym, że powstaje z zamiarem zawarcia małżeństwa. Z moralnego punktu widzenia jest równie ciężkim przewinieniem – A. SARMIENTO, *Małżeństwo chrześcijańskie*, Kraków 2002, s. 320–321.

²⁴ M. Paciuszkiewicz, *Słabość i moc*, dz. cyt., s. 194.

²⁵ Por. KKK 2391.

²⁶ FC 80.

czasowego czy na próbę, ale wiernego na całą wieczność; pomiędzy dwojgiem ochrzczonych, nie może więc istnieć inne małżeństwo, aniżeli nierozdzielne²⁷ Eksperymentować możemy na rzeczach, ale nie na najbardziej intymnej sferze człowieka. Jak zauważa J. Stimpfle jest niegodne człowieka i poniża go, gdy traktuje się człowieka jak królika doświadczalnego, aby go po próbie okaleczonego w godności i zranionego na sercu oddalić²⁸. Małżeństwo w sytuacji, w której z góry zastrzega się możliwość odejścia, jest wielkim nieporozumieniem. Nie można bowiem wziąć wypróbować małżeństwa przed małżeństwem. Najważniejszym zaś powodem dla wykluczenia takich sytuacji jest to, że wzajemna więź i odpowiedzialność zasadniczo różnią się przed małżeństwem aniżeli w małżeństwie²⁹ Człowiek winien z pomocą łaski Bożej opanować pożądlivość ciała i uczyć się miłości czystej, gdyż jak głosi *Katechizm Kościoła Katolickiego*, „zjednoczenie cielesne jest moralnie godziwe tylko wtedy, gdy wytworzyła się ostateczna wspólnota życia między mężczyzną a kobietą. Miłość ludzka nie toleruje próby. Domaga się całkowitego i ostatecznego wzajemnego daru z siebie”³⁰.

Wielu próbuje usprawiedliwiać tzw. *małżeństwo na próbę* mówiąc o jego rzekomych zaletach. Czy jednak można eksperymentować na osobach ludzkich? Jan Paweł II zapytany o *małżeństwa na próbę*, odpowiada, że nikt nie żyje na próbę, małżeństwa też nie zawiera się na próbę³¹. Małżeństwo na próbę jest nieważne, bo nie uwzględnia trwałości małżeństwa.

Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio* dostrzega także problem tzw. *wolnych związków*. Rzeczywiste wolne związki to takie „bez żadnej uznanej publicznie więzi instytucjonalnej, ani cywilnej, ani religijnej”³². Ludzi, którzy nie mają ślubu żyją pod wspólnym dachem i zachowują się tak, jakby byli małżeństwem, dręczy ciągła nie-

²⁷ Tamże

²⁸ J. Stimpfle, *Elementarz rodziny katolickiej*, dz. cyt., s. 103.

²⁹ Tamże

³⁰ KKK 2391; Por. E. Fert, *Wychowanie do czystości w nauczaniu Jana Pawła II*, Kielce 1998, s. 67.

³¹ Por. J. Śledzianowski, *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele*, Kielce 1992, s. 191.

³² FC 81; Por. KKK 2390

pewność i niezdecydowanie, a także lęk o jutro. Papież próbuje zrozumieć jakie sytuacje prowadzą do powstawania wolnych związków. „Niektóre osoby bowiem czują się niemal przymuszone do tego rodzaju życia przez trudne sytuacje ekonomiczne, kulturowe i religijne, gdyż zawarcie prawidłowego małżeństwa naraziłoby je na szkody, na utratę korzyści ekonomicznych, na dyskryminację itd. Natomiast w innych stwierdza się postawę pogardy, kontestacji i odrzucenia społeczeństwa, instytucji rodziny, porządku społeczno-politycznego albo też wyłączne poszukiwanie przyjemności. Innych wreszcie popycha do tego zupełna nieświadomość i krańcowe ubóstwo, nieraz zaś uwarunkowania wynikające z sytuacji rzeczywistej niesprawiedliwości lub pewna niedojrzałość psychiczna, która sprawia, że są zbyt niepewni i bojaźliwi, by zawrzeć trwałe i ostateczny związek”³³

We wszystkich tych przypadkach ma miejsce utrata sensu małżeństwa i pozbawienie się łaski sakramentalnej. Skutkiem takich związków jest niejednokrotnie niszczenie rodziny, osłabienie poczucia wierności, a także możliwość psychicznych urazów u dzieci i potwierdzenie egoizmu. *Katechizm Kościoła Katolickiego* podaje sytuacje, do których odnosi się wolny związek. Są to „konkubinat, odmowa małżeństwa jako takiego, niezdolność do podjęcia trwałych i ostatecznych zobowiązań. Są one sprzeczne z prawem moralnym”³⁴. Każdy stosunek pozamałżeński jest grzechem przeciw czystości. Jeżeli współżycie to nabiera charakteru trwałego, nosi wtedy nazwę konkubinatu. A. Kokoszka, podkreśla, iż konkubinat jest uzwyczajnieniem życia seksualnego poza małżeństwem, czyli utrzymywanie stosunków cielesnych na sposób życia małżeńskiego w tzw. wolnym związku. Może zachodzić przez: wspólne zamieszkanie ze sobą osób nie związanych małżeństwem, albo stałe utrzymywanie ze sobą stosunków bez wspólnego zamieszkania³⁵

³³ FC 81; Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Patrząc na ludzką miłość*, Niepokalanów 1992, s. 46.

³⁴ KKK 2390

³⁵ A. Kokoszka, *Moralność życia małżeńskiego. Sakramentologia moralna część III*, Tarnów 1998, s. 63; por. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 97-113.

Wolna miłość może być zatem poważnym zagrożeniem dla życia narodu. Przypomina o tym wielokrotnie Jan Paweł II. Jego zdaniem państwo i społeczeństwo gotują sobie zagładę, jeżeli nie popierają i nie chronią skutecznie małżeństwa i rodziny, stawiając na równi z nimi pozamałżeńskie formy wspólnego życia. Nie można deprecjonować małżeństwa opierając rodzinę tylko na wolnym związku, gdyż małżeństwo jest fundamentem rodziny³⁶.

Zwolennicy wolnych związków zdaniem W. B. Skrzydlewskiego, chcieliby usunąć z życia wspólnego mężczyzny i kobiety wszelkie elementy prawne, wszelkie zobowiązania społeczne. Na to nie może jednak zgodzić się społeczeństwo. Istnienie wspólnoty życia nie jest tylko sprawą prywatną dwojga osób, jest również sferą społeczną. Wolny związek w którym każdy z partnerów może w każdej chwili opuścić współpartnera, nie gwarantuje utrzymanie i wychowanie dzieci, nie może więc stanowić podstawy życia rodzinnego i społecznego³⁷.

We współczesnym świecie przybywa wolnych związków. Zjawisko osób żyjących na sposób małżeński bez żadnego związku legalnego występuje dziś szczególnie w wielkich miastach. Powodem tego bywa najczęściej współczesna swoboda seksualna³⁸. Wolna miłość psychicznie i moralnie krzywdzi zarówno mężczyzn, jak kobiety, ale te ostatnie na pewno bardziej, gdyż jest rażąco nie zgodna z kobiecą naturą. Przewrotnym kłamstwem jest też twierdzenie, że wolna miłość to droga postępu i szczęścia dla kobiet. Jest wręcz przeciwnie. Właśnie wolna miłość najbardziej osłabia i niszczy małżeństwo i rodzinę, czyli to co dla szczęścia kobiet najważniejsze. Potwierdza to w swym nauczaniu Jan Paweł II, który stwierdza, iż *wolna miłość* wykorzystuje ludzkie słabości, dostarcza im pewnej *oprawy* szlachetności przy pomocy środków uwodzenia, a także doraźnej

³⁶ Por. LR 14; Jan Paweł II, *Świadomość sensu ciała I pierwotna niewinność*, [w:] *Nauczanie społeczne*, red. P. Nitecki, J. Skwara, E. Stróżyk, t. 3, Warszawa 1984, s. 209; J. Orzeszyna, *Miłość normą życia rodzinnego*, „Polonia Sacra” 3(1999) nr 4(48), s. 153-166.

³⁷ W. B. Skrzydlewski, *Chrześcijańska wizja miłości, małżeństwa i rodziny*, Kraków 1989, s. 193.

³⁸ W. Miziołek, *Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych*, [w:] *Tęsknota i głód*, red. M. Paciuszkiewicz, M. Topczewska-Metelska, W. Wasilewski, Warszawa 1993, s. 153.

aprobaty opinii publicznej. Usiłuje ona w ten sposób *uspokoić* wyrzuty prawego sumienia. Usiłuje stworzyć *moralne alibi*³⁹ Tzw. *wolna miłość* jest bowiem zaprzeczeniem miłości małżeńskiej, dlatego wspólnota chrześcijańska nie może pozostać obojętna na tego rodzaju sytuacje.

Odnosi się niekiedy wrażenie, że normy moralne stały się uciążliwe dla współczesnego człowieka. Widać wiele przejawów nie liczenia się z tymi normami, które pochodzą od Boga, a głoszone są ludziom przez Kościół. Przykładem tego są na przykład *śluby cywilne*, zawierane przez ludzi, którzy uważają siebie za katolików, lecz pozostają z dala od Kościoła. Wielu Polaków odchodzi od etyki mówiącej o trwałych i uniwersalnych kryteriach dobra i zła ku etyce indywidualnego sumienia. W konsekwencji wybory moralne rzadko są określone ogólnymi zasadami i regułami. O tym, co dobre lub złe, stanowi każdy we własnym zakresie. Łatwo więc o moralny permissywizm, relatywizm czy nawet nihilizm⁴⁰.

Na pierwszym miejscu, wielu ludzi stawia to, co przynosi egzystywną przyjemność albo określoną korzyść, co prowadzi do postaw hedonistycznych i utylitarnych. Takie nastawienie życiowe prowadzi do łatwego zwalniania się z obowiązków i odrzucanie zasad, które wymagają wysiłku i trudu. Prowadzi to w oczywisty sposób do relatywizmu moralnego, a więc do odrzucenia istnienia absolutnych norm moralnych.

W wielu sytuacjach mamy do czynienia z brakiem wiary. Coraz więcej jest takich przypadków, że katolicy ze względów ideologicznych lub praktycznych pragną zawrzeć tylko ślub cywilny, odrzucając lub odkładając kościelny ślub. Sytuacji tych ludzi nie można jednak stawiać na równi z sytuacją tych, którzy współżyją bez żadnego związku, tu bowiem jak zauważa Jan Paweł II istnieje przynajmniej jakieś zobowiązanie do określonej i prawdopodobnie trwałej sytuacji życiowej, chociaż często decyzji tej nie jest obca perspektywa ewentualnego rozwodu. Chcąc publicznego uznania ich związku przez

³⁹ LR 14; Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *I ty kiedyś założysz rodzinę*, Warszawa 1990, s. 163.

⁴⁰ Por. K. Kiciński, *Orientacje moralne społeczeństwa polskiego*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, dz. cyt., s. 369–403.

państwo, pary te wykazują gotowość przyjęcia korzyści, także zobowiązań⁴¹. Wśród tych ludzi, którzy zawierają związki cywilne, są tacy, którzy mają przeszkody do zawarcia małżeństwa sakramentalnego, ale gdyby mogli, zawarliby to małżeństwo. Ci zachowali wiarę i wrażliwość. Natomiast tym małżeństwom cywilnym, które nie mają przeszkód do zawarcia małżeństwa sakramentalnego, często brakuje harmonii między życiem a wyznawaną wiarą. Ci ludzie zdaniem M. Paciuszkiewicza, zapewne nie doznają niepokoju sumienia. Kiedyś może doznawali, ale *ugłaskali* swoje sumienie. Ono przestało im czynić wyrzuty. Położenie takich ludzi jest szczególnie niebezpieczne. Dokonali gwałtu na własnym sumieniu⁴².

Pomimo, iż związki cywilne są publiczne i prawnie przez państwo uznawane, to jednak sytuacja ta nie może być przez Kościół zaaprobowana. Sakrament jest bowiem dla wierzących najgłębszą podstawą życia małżeńskiego i rodzinnego. Rodzina założona przez małżeństwo cywilne pozbawiona należytej troski pasterskiej, jest narażona na niebezpieczeństwo zubożenia religijnego, a nawet ateizmu rodzinnego⁴³.

Kolejnym problemem na który trzeba zwrócić uwagę stanowią *rozwidzeni, którzy zawarli nowy związek po rozwodzie*. Rozwód jest prawie zawsze bolesnym doświadczeniem rozchodzących się małżonków. Przez rozwód prawny rozumie się rozwiązanie przez sąd – na żądanie jednego lub obojga małżonków małżeństwa, w którym z ważnych powodów nastąpił trwały i zupełny rozkład pożycia małżeńskiego⁴⁴. Rozwód może prowadzić do sytuacji patologicznych powodując wzrost nieprzystosowania społecznego, alkoholizmu, odrzucenia, klęski, niepewności oraz winy. Jedną z najtrudniejszych spraw jest wówczas problem mieszkania. Stąd też powszechne jest

⁴¹ FC 82

⁴² M. Paciuszkiewicz, *Jesteście w kościele. Rozważania rekolekcyjne dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych oraz relacje z rozmów po rekolekcjach*, Warszawa 1993, s. 17.

⁴³ Por. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II. Prawo małżeńskie*, t. 3, Olsztyn 1984, s. 86; P. M. Gajda, *Prawo małżeńskie Kościoła Katolickiego*, Tarnów 2005, s. 43–47.

⁴⁴ Por. P. M. Gajda, *Prawo małżeńskie Kościoła Katolickiego*, dz. cyt., s. 257; J. Tishner, H. Łuczak, *Jak żyć? Materiały pomocnicze do katechizacji młodzieży klasy IV szkoły średniej*, Płock 1985, s. 165–166.

zjawisko, iż rozwiedzeni jeszcze długo dzielą mieszkanie między sobą, lecz taka sytuacja, może stać się jeszcze gorsza niż ta, która doprowadziła do samego rozwodu. Dlatego też wiele osób rozwiedzionych zawiera kolejny związek lecz niejednokrotnie nie jest on z miłości lecz z konieczności, żeby tylko mieć gdzie zamieszkać. Takie sytuacje mogą okazać się tragiczne, gdyż nie każdy potrafi okazać osobie zranionej miłość i zrozumienie. Osoby rozwiedzione nie zawsze decydują się na związki cywilne. Zamieszkują z kimś bez związku prawnego, gdyż raz boleśnie doświadczeni przez życie nie potrafią, bądź nie chcą wiązać się na zawsze z kolejną osobą. Jan Paweł II w swej adhortacji głosi, iż Kościół ustanowiony dla doprowadzenia wszystkich ludzi, a zwłaszcza ochrzczonych, do zbawienia, nie może pozostawić swemu losowi tych, którzy już połączeni sakramentalną więzią małżeńską – próbowali zawrzeć nowe małżeństwo. Będzie też niestrudzenie podejmował wysiłki, by oddać im do dyspozycji posiadane przez siebie środki zbawienia⁴⁵.

Rozwód jest grzechem ciężkim, gdyż występuje przeciwko jedności i świętości małżeństwa, jest poważnym wykroczeniem przeciw prawu naturalnemu. Zmierza bowiem do zerwania dobrowolnie zawartej przez małżonków umowy, by żyć razem aż do śmierci⁴⁶. Papież apelował do duszpasterzy, iż dla miłości i prawdy mają obowiązek właściwego rozeznania sytuacji. Zachodzi bowiem różnica pomiędzy tymi, którzy szczerze usiłowali ocalić pierwsze małżeństwo i zostali całkiem niesprawiedliwie porzuceni, a tymi, którzy z własnej ciężkiej winy zniszczyli ważne kanonicznie małżeństwo. Są wreszcie tacy, którzy zawarli nowy związek ze względu na wychowanie dzieci, często w sumieniu subiektywnie pewni, że poprzednie małżeństwo, zniszczone w sposób nieodwołalny, nigdy nie było ważne⁴⁷. *Katechizm Kościoła Katolickiego* mówi także o pewnych sytuacjach wyjątkowych. Jeśli rozwód cywilny pozostaje jedynym możliwym sposobem zabezpieczenia pewnych praw, opieki nad

⁴⁵ FC 84

⁴⁶ Por. KKK 2384

⁴⁷ FC 80; Por. KKK 2386; A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie*, dz. cyt., s. 318–320.

dziećmi czy obrony majątku, może być tolerowany, nie stanowiąc przewinienia moralnego⁴⁸.

Osoby rozwiedzione nie mogą pozostać bez opieki Kościoła. Jan Paweł II wzywa pasterzy i całą wspólnotę wiernych do okazania pomocy rozwiedzionym, do podejmowania z troskliwą miłością staranie o to, by nie czuli się odłączeni od Kościoła, skora mogą owszem, jako ochrzczeni powinni uczestniczyć w jego życiu⁴⁹. Trzeba pamiętać, że wśród niesakramentalnych małżonków jest wielu ludzi żarliwie wierzących, którzy powinni wzbudzać nasz szacunek. Współczesna cywilizacja nie bardzo sprzyja wierności małżeńskiej, dlatego więc potrzeba ogromnej dojrzałości osobowej, wyrobienia religijnego i poczucia odpowiedzialności za drugiego człowieka, aby nie zagubić się w życiu⁵⁰. Nie należy też zapominać, iż Bóg nie opuszcza nikogo, kto się doń zwraca. Również w bardzo skomplikowanej sytuacji życiowej możliwa jest droga wiary. W każdym przypadku należałoby dążyć do rozmowy z kapłanem na temat swojej osobistej sytuacji⁵¹.

Stosunek Kościoła do osób żyjących w nieprawidłowych związkach

Kościół nie może zostać obojętny wobec mężczyzn i kobiet żyjących w nieprawidłowych związkach. Jan Paweł II w *Familiaris consortio* podaje zasady postępowania względem tych ludzi, którzy zagubili się w życiu. Pierwsza zasada to współczucie i miłosierdzie. Chrystus nie chce śmierci grzesznika, ale jego życia i nawrócenia. Zależy Mu na wszystkich. Dlatego trzeba troszczyć się o to, by nie złamać trzciny zgniecionej i nie dogasić tłącego się knota⁵². Druga to

⁴⁸ KKK 2383.

⁴⁹ FC 84; Por. P. Góralczyk, *Powtórne związki małżeńskie w teologicznym i etycznym świetle*, Ząbki 1995, s. 172–232.

⁵⁰ Por. J. Tishner, H. Łuczak, *Jak żyć*, dz. cyt., s. 170; M. Paciuszkiewicz, *Drogi powrotu. O ludziach żyjących w związkach niesakramentalnych, w separacji i rozwiedzionych samotnych*, Ząbki 1999, s. 147–148.

⁵¹ Por. J. Orzeszyna, *Zadania spowiednika małżonków. Spowiednik wobec niektórych problemów życia seksualnego małżonków*, „Homo Dei” 72(2002) nr 3(264), s. 54–69.

⁵² Por. FC 84.

zasada prawdy i wierności. Kościół nie może nazywać zła dobrem ani dobra złem, bo tylko prawda nas wyzwala⁵³

Różne są powody dla których ludzie znaleźli się w związkach niesakramentalnych. Dlatego Jan Paweł II postuluje, aby Kościół zachęcał swe dzieci, które znajdują się w tych bolesnych sytuacjach, by zbliżały się do miłosierdzia Bożego innymi drogami, a nie poprzez sakramenty pokuty i Eucharystii, dopóki nie spełnią wymaganych warunków⁵⁴. Brak dostępu do sakramentów, jest bolesnym problemem wielu par niesakramentalnych zwłaszcza tych, które chcą a nie mogą zawrzeć sakramentalnego małżeństwa⁵⁵. Papież wzywa, duszpasterzy, aby każdą sytuację ludzi w związkach niesakramentalnych rozeznali oddzielnie⁵⁶. W przypadku małżeństw cywilnych, o ile nie istnieją przeszkody koniecznie trzeba podjąć wszelkie działania, aby doprowadzić do sakramentalnego związku⁵⁷

Żyjący w nieprawidłowych związkach nie mogą przystępować do sakramentów świętych, ale powinni nadal czynnie uczestniczyć w życiu Kościoła. Zachowanie łączności z Chrystusem dokonuje się także przez wsłuchiwanie się w Słowo Boże, trwanie w modlitwie, przez wzbudzanie aktów wiary. Nie mogą przystąpić do komunii świętej, ale zawsze jest możliwa komunia duchowa. Trzeba pielęgnować ducha i spełniać czyny pokutne. Kościół dopuszcza w pewnych przypadkach do komunii świętej małżonków, którzy są po rozwodzie w nowych związkach, jeśli ich rozejście się jest moralnie niemożliwe na przykład z powodu wychowania dzieci lub konieczności opieki wzajemnej a osoby te stanowczo decydują się zaprzestać pożycia małżeńskiego(seksualnego) i żyć jak brat z siostrą. Kościół może im udzielić rozgrzeszenia i dopuścić do komunii świętej⁵⁸. Także, w przypadku, gdyby zostali opuszczeni przez współmałżonka bez powodu, mimo że starali się i szczerze pragnęli uratować po-

⁵³ Por. RP 34.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Por. M. Paciuszkiewicz, *Tęsknota i głód*, dz. cyt., s. 54–64.

⁵⁶ Por. FC 81.

⁵⁷ Por. FC 82.

⁵⁸ Por. W. Miziołek, *Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych*, [w:] *Tęsknota i głód*, dz. cyt., s. 159.

przednie małżeństwo, lub byli przekonani o nieważności poprzedniego małżeństwa, nie mogą jednak tego udowodnić na forum zewnętrznym, bądź też gdyby mieli już za sobą długą drogę refleksji i pokuty lub z innych względów moralnych nie mogliby spełnić obowiązku separacji⁵⁹

Kiedy ludzie przeżywają dramaty rodzinne, wówczas do wielu nie trafia mówienie o miłości Boga i jego wierności. Ból jest tak ogromny, że niemal zapominają o Boskiej Opatrzności. Szukają obsesyjnie winy, zwracając się do przeszłości, której nie da się zmienić. Pojawia się lęk przed przyszłością, która jak się zdaje, musi doprowadzić do klęski. Mało kto wyobraża sobie przyszłość samotną przeżyta w wierności ślubom, które w tej sytuacji wydają się tylko ciężarem uniemożliwiającym ułożenie sobie życia na nowo⁶⁰. Zdaniem J. Grzybowskiego głód kochania i bycia kochanym okazuje się silniejsze czasem niż dekalog, dla niektórych to tylko odległe wspomnienie nauk religii z dzieciństwa, oderwane aktualnie od przeżywanych problemów⁶¹. Wielu doświadczonych przez los, po latach przeżywa prawdziwe nawrócenie, tęsknotę za Bogiem. Wtedy dopiero odczuwają głód, gdy nie mogą przyjąć Jezusa w Eucharystii. Wówczas przychodzi refleksja nad tym, co stracili żyjąc w takim nieakceptowanym przez Kościół niesakramentalnym związku.

Szczególną opieką duszpasterską winni być otoczeni katolicy rozwiedzeni, którzy nie zawarli nowego związku. Ważne jest najpierw – zdaniem A. Sarmiento, ustalenie strony *winnej* i *niewinnej* (tej, która jest zmuszona znosić rozwód lub separację). Strona *niewinna*, która pomimo trudności pozostaje wierna nauce o nierozzerwalności i zaciągniętym zobowiązaniom, jest godna szczególnej pochwały i podziwu. Jest ona żywym świadectwem wierności Boga w stosunku do człowieka i miłości Chrystusa do Kościoła. Nie istnieje

⁵⁹ Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów Kościoła Katolickiego na temat przyjmowania Komunii świętej przez wiernych rozwiedzionych żyjących w nowych związkach*, [w:] *Nadzieja odzyskana. Drogowskazy dla małżeństw niesakramentalnych*, red. J. Grzybowski, Kraków 1998, s. 159–160.

⁶⁰ M. Piłśniak, *Czy mam prawo ułożyć sobie życie na nowo? „Post scriptum”* (1998) nr 2(5), s. 42

⁶¹ J. Grzybowski, *Nadzieja odzyskana. Drogowskazy dla małżeństw niesakramentalnych*, Kraków 1988, s. 37.

żadna przeszkoda, by małżonków takich dopuszczać do sakramentów⁶². W takim przypadku wspólnota kościelna musi w sposób szczególny wspomagać go (małżonka niewinnego); okazywać mu szacunek, solidarność, zrozumienie i konkretną pomoc, tak by mógł dochować wierności także w tej trudnej sytuacji, w której się znajduje; wspólnota musi pomóc mu w praktykowaniu przebaczenia, wymaganego przez miłość chrześcijańską oraz utrzymaniu gotowości do ewentualnego podjęcia na nowo poprzedniego życia małżeńskiego⁶³. Strona *winna*, to znaczy osoba będąca przyczyną separacji czy rozwodu, winna być traktowana również z najwyższym zrozumieniem. Ale aby małżonkowie tacy byli dopuszczeni do sakramentów, będą musieli okazać odpowiednią skruchę. Będzie to oczywiście miało na celu zaradzenie nieprawidłowej sytuacji, jaką wywołali. Prawe postępowanie będzie musiało zawsze wychodzić od jasnego i pełnego wyłożenia prawdy. Miłość można zbudować jedynie na prawdzie. Zasada ta jest ważna zarówno dla życia małżonków, jak i dla pasterzy, którzy rzeczywiście pragną im pomóc. Tego wymaga miłość do Chrystusa i do człowieka.

Chrystus nie pozostawia nikogo bez szans. Wszyscy są jednakowo umiłowani „ale może być w tej miłości miejsce szczególne dla tych, którzy w życiu doznali poranienia, chociażby z własnej winy”⁶⁴. Pan Bóg prowadzi człowieka po różnych ścieżkach jego życia. I dla każdego, kto Go szuka znajduje drogę powrotu.

Problematyka nieprawidłowych związków mężczyzny i kobiety jest niezmiernie aktualna. Z każdym rokiem bowiem powiększa się liczba tzw. wolnych i nieregularnych związków. Co więcej, lansowane są w mediach takie modele zachowań, które mają niekorzystny wpływ na zachowanie wierności małżeńskich. Ponadto współczesna cywilizacja osłabia tradycyjne wartości moralne, szerzy erotyzm i jest przyczyną wielu konfliktów, które prowadzą do rozpadu rodziny, a także do życia we dwoje bez żadnego formalnego związku.

⁶² A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie*, dz. cyt., s. 314.

⁶³ FC 83.

⁶⁴ J. Grzybowski, *Czy można żyć w drugim związku po rozwodzie?*, dz. cyt., s. 9.

Kościół nie może pozostać obojętny wobec tego problemu. Jego powinnością jest doprowadzanie do Chrystusa tych, którzy pogubili się w życiu i żyją w stanie grzechu. Ważne jest zwłaszcza budzenie nadziei w miłosierdzie Boże. Dla Boga nigdy nie jest za późno. Nie ma tak powikłanego życia, którego On nie byłby w stanie uporządkować. Nigdy jednak nie należy zapominać fundamentalnej prawdy, że życie zgodne z wiarą chrześcijańską nie jest łatwe. Codzienne branie na siebie krzyża stanowi bowiem integralną część naśladowania Chrystusa. Ta konieczność podejmowania trudu i wyrzeczenia nie znajduje jednak zrozumienia u wielu. Jest bowiem pójściem pod prąd i wbrew temu wszystkiemu co proponuje współczesny świat.

Wrong Relationships of Man and Woman as a Social, Moral, and Pastoral Problem Summary

The issue of improper connections of man and woman is still standing very current. With each passing year the number of so-called free and irregular relations is expanding. What's more, in media such models of behaviours which are adversely affecting marital fidelities are being promoted. Moreover the contemporary civilization is weakening traditional moral values, promotes the eroticism and it is a cause of many conflicts which are leading to the breakdown of the family, as well as to live as a couple in no formal relation.

The Church cannot remain indifferent in that case of problem. Bringing to the Christ the ones who lost in the life and live in the state of the sin is his duty. Especially waking up the hope into the mercy God is important. For God it is never too late. There is no such complicated life, which he wouldn't be able to tidy up. However one should never forget the fundamental truth, that the life in accordance with the Christian faith isn't simple. Everyday taking the cross constitutes the integral part of the imitating the Christ. However this need to make an effort and to sacrifice is not finding understanding at many. It is against the current paths and against everything what the contemporary world is proposing.